



Krąg Biblijny nr 8

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

XXIX Niedziela zwykła 19 X 2025

Łk 18, 1-8

1 Opowiadał im też przypowieść o tym, że zawsze powinni się modlić i nie ustawać: 2 «W pewnym mieście żył sędzia, który Boga się nie bał i nie liczył się z ludźmi. 3 W tym samym mieście żyła wdowa, która przychodziła do niego z prośbą: „Obroń mnie przed moim przeciwnikiem!” 4 Przez pewien czas nie chciał; lecz potem rzekł do siebie: „Chociaż Boga się nie boję ani z ludźmi się nie liczę, 5 to jednak, ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa, wezmę ją w obronę, żeby nie nachodziła mnie bez końca i nie zadręczała mnie”». 6 I Pan dodał: «Słuchajcie, co mówi ten niesprawiedliwy sędzia. 7 A Bóg, czyż nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego, i czy będzie zwlekał w ich sprawie? 8 Powiadam wam, że prędko weźmie ich w obronę. Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?»

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Łukasza

Łk 18,1-8 – Wytrwałość w modlitwie.

Przypowieść o niesprawiedliwym sędzim

Bardzo sugestywne nauczanie o wytrwałej modlitwie i jej skuteczności.

Werset 1 był źródłem nauki dla wszelkiej katechezy chrześcijańskiej:

„Nie zalecono nam ciągle pracować, czuwać i pościć, ale nakazano modlić się nieustannie” (Ewagriusz z Pontu).

Dlatego konieczne jest przewyższanie lenistwa i wznoszenie oczu ku Bogu w każdych okolicznościach.

„Niech człowiek modli się uważnie, czy to będąc na rynku, czy to siedząc przy stole i pracując, czy to poświęcając się innym zajęciom, niech wznosi swoją duszę do Boga” (św. Jan Chryzostom).

Zrobi to jednak tylko ten, kto łączy modlitwę z konsekwentnym życiem chrześcijańskim.

„Nieustannie się modli, kto z konieczną pracą łączy modlitwę, a z modlitwą pracę: bo i praktyka cnoty, i wierność przykazaniom liczą się za modlitwę. Tylko tak możemy uważać za możliwy do spełnienia nakaz: <Nieustannie się módlcie>”. (Orygenes)

Na zakończenie Pan Jezus wskazuje związek skuteczności modlitwy z wiarą (w.8). Modlitwa opiera się na wierze, a ta z kolei wzrasta dzięki modlitwie.

Klucz do Ewangelii św. Łukasza

– kard. Grzegorz Ryś, wyd. M – Kraków 2024

Natrętna wdowa – Łk 18, 1-8

Jedenasty i osiemnasty rozdział Ewangelii Łukasza jest katechezą Jezusa o modlitwie.

Przypowieść o ubogiej wdowie jest bardzo przejmująca, bo pokazuje, że jeśli nie będziemy się modlić, to nie wytrwamy w tym, kim mamy być z woli Bożej.

Wdowa, która przychodzi do sędziego, żeby ją bronił, jest symbolem słabości. To jest męski świat, męskie społeczeństwo, tam kobieta – za przeproszeniem – nic nie znaczy: ma tyle siły, ilu mężczyzn ma przy sobie.

Ona najwyraźniej nie ma żadnego. Męża pochowała, a syna widocznie nie urodziła, bo gdyby go miała, nie chodziłaby po sędziach, tylko syn rozprawiłby się z jej krzywdzicielami. Jest więc bezradna i skazana na to, żeby chodzić do sędziego po pomoc.

Najtrudniej przyjąć do wiadomości, że Kościół powinien być jak ta wdowa.

Największą pokusą jest być silnym i władczym, a spójrzmy, czym Kościół dysponuje: słowem, które głosimy, sakramentami (proste znaki, siedem znaków najprostszych z możliwych) i jeszcze siłą wspólnoty. Basta.

Pokusa, która wraca w Kościele przez dwadzieścia wieków, to sięgnięcie po siłę, która nie jest jego, po zupełnie obce mu narzędzie.

Kiedys w programie „Młodzież kontra” pewien młody człowiek pytał, czy Kościół sobie naprawdę załatwi dostęp do ziemi, czy nie, i co ja o tym myślę.

Ewangelię trzeba robić w ewangeliczny sposób, to znaczy będąc wyposażonym w środki ubogie.

„Módlcie się nieustannie”, bo inaczej nie wytrzymacie w roli wdowy. Nie wytrzymacie i wcześniej czy później będziecie sięgać po takie narzędzia, które dla was są obce.

To kiedyś tak ładnie spuentował św. Jan Chryzostom. Mówił że jesteśmy jak owce posłane między wilki. I wiecie, co jest wtedy największą trudnością? Nie to, żeby się nie dać zjeść, tylko żeby się nie stać wilkiem. Bo Pan nie jest pasterzem wilków, tylko owiec.

Więc, jeśli chcesz wytrwać wśród wilków, jako owca, to – mówi Jezus – musisz się modlić nieustannie. Nieustannie.

Jest w Kościele dwadzieścia wieków wielkiej tradycji modlitwy nieustannej, modlitwy ciągłej: takiej, w której człowiek nie szczędzi Bogu czasu.

Modlitwa jest tym, co nas nieustannie koryguje, kiedy mamy tysiąc pokus, żeby jednak trochę zmienić sposób.

Krąg biblijny nr 52 - wyd. Biblos, Tarnów 2023

Łk 18, 1-8 Moc wytrwałej modlitwy

opracowanie ks. mgr lic. Mateusz Odziomek

Skupieni na perspektywie królestwa Bożego słuchacze zostają wezwani do podtrzymywania w sobie nadziei na realizację planów Opatrzności.

Jej wyrazem ma być postawa wytrwałej modlitwy, na którą sam Bóg odpowie, mimo, że opóźnia się Jego powrót na ziemię.

Relacja Łk 18,1-8 dzieli się na trzy części: wprowadzenie (Łk 18,1), przypowieść o sędzi i wdowie (Łk 18,2-5) i wypływający z niej morał (Łk 18,6-8).

Wprowadzenie to nota redakcyjna anonsująca przypowieść. Z tego rodzaju anonsem mamy do czynienia również w innych miejscach (Łk 1,13; 4,23; 12,16). Jest to zarazem wezwanie do nieustannej modlitwy.

Użyte tu słowo **dei** („trzeba”) czyni je wręcz imperatywem moralnym.

Uczniowie Chrystusa powinni więc czynić wszystko, aby jej nie zaniedbywać ani w niej nie ustawać, to ona bowiem mimo różnych trudności sprowadzi Bożą sprawiedliwość. A zatem jest to ciągle pokonywanie wszelkich napotkanych w codzienności przeszkód.

Modlitwa jako taka łączy się na stałe z pragnieniem powrotu Syna Bożego, a jednocześnie jawi się jako ciągle trwanie w jego obecności.

„Zawsze powinni się modlić i nie ustawać” (Łk 18,1)

Czy sądzicie bracia, że Bóg nie wie, co wam jest konieczne? Wie, bo uprzedza wasze pragnienia On, który poznał naszą nędzę ... Jaka jest przyczyna samej modlitwy, jeśli już wie Ojciec nasz, co nam jest konieczne? ... Chciał, abyś prosił dla otrzymania, abyś szukał dla osiągnięcia, abyś pukał dla wejścia ... I dlatego, bracia, mamy się zachęcać do modlitwy: my i wy. Nie mamy bowiem innej nadziei wśród wielu nieszczęść tego świata, jak w kołataniu na modlitwie, jak w silnej wierze zawartej w sercu, bo nie da tobie twój Ojciec tego, o czym wie, że ci nie służy. Ty wiesz, czego pragniesz, On natomiast wie, czego ci potrzeba (**św. Augustyn**).

My jesteśmy prawdziwymi czcicielami i prawdziwymi kapłanami, modląc się w duchu. Duchem ofiarujemy prawdziwą i miłą Bogu modlitwę, jakiej On pragnął i jaką przewidział. Tę modlitwę oddaną Mu z całego serca, ożywioną wiarą, strzeżoną prawdą, lśniąca nienaganną niewinnością i czystością, uwieńczoną miłością, wspaniałością

dobrych czynów winniśmy zanieść do ołtarza Pańskiego wśród psalmów i hymnów, a ona wyjedna nam wszystko u Boga (**Tertulian**).

„**I spędzał** – powiedziano – **noc na modlitwie Bożej**” (Łk 6,12). Masz tu ukazane Jego czyny, masz wzór, jaki powinienes naśladować. Co bowiem sam dla swego zbawienia czynić powinienes, skoro dla ciebie Chrystus spędza noc na modlitwie? Co powinienes czynić, gdy chcesz podjąć wykonanie jakiegoś pobożnego zamiaru, skoro Chrystus, mając rozesłać apostołów, modlił się i to sam się modlił? Nigdzie bowiem – o ile się nie mylę – nie jest podane, że modlił się z apostołami; **wszędzie modlił się sam**. Albowiem ludzkie pragnienie nie pojmuje Bożych zamiarów ani też nikt nie może być uczestnikiem najgłębszych przeżyć Chrystusa (**św. Ambroży**).

Jezusowa przypowieść rozpoczyna się od przedstawienia jej bohatera: sędziego (**Łk 18,2**), który nie cieszył się najlepszą reputacją.

Najpewniej był to człowiek wysoko postawiony w hierarchii społecznej, reprezentujący wymiar sprawiedliwości, do którego obowiązków należało bezstronne rozstrzyganie sporów.

W rzeczywistości często jednak strona silniejsza wywierała nacisk na niego, choćby poprzez przekupstwo, skłaniając go do orzeczenia wyroku na jego korzyść.

Sędzia był typem osoby, która nie boi się Boga i nie liczy się z ludźmi, co właściwie oznacza, że kieruje się nie Bożym prawem, lecz własnym interesem. Dlatego w dalszej części Jezus nazwał go „**niesprawiedliwym**” (Łk 18,6).

Druga bohaterka przypowieści to wdowa, która żyjąc w tym samym mieście, przyszła do sędziego z prośbą, aby obronił ją przed „**przeciwnikiem**” (Łk 18,3)¹.

✚ Widać tutaj analogię do wezwania z **Modlitwy Pańskiej**:
„**Zbaw nas ode złego**” (Mt 6,13).

Po śmierci męża nie miał kto stanąć w jej obronie, zmuszona więc była zwrócić się o pomoc do sędziego.

Łukasz nie sprecyzował dokładnie, na czym polegała jej sprawa, ale użyty przez niego czasownik **ekdikeyo**, którego zakres znaczeniowy koncentruje się wokół idei ukarania bądź pomszczenia, każe się domyślać, że wdowa domagała się nie tyle ochrony, ile wymierzenia sprawiedliwości poprzez zasądzenie przeciwnikowi kary za niegodziwe potraktowanie przez niego bezbronnej osoby.

¹ Motyw wdowy wyróżnia Łukasza spośród pozostałych ewangelistów i pojawia się w jego dziele pięciokrotnie: Łk 2,37; 4,25-26; 7,12; 20,47; 21,2-4. Należy dodać, że w Starym Testamencie nakaz szczególnej ochrony wdów i sierot był mocno wypuklany (Wj 22,21-23).

Jej gorący apel może także wskazywać na fakt, że chodziło o ważną kwestię bytową, na przykład próbę odebrania jej jakiejś własności czy też wstrzymanie zapłaty za pracę (grzechy z katalogu wołających o pomstę do nieba).

Początkowo sędzia nie chciał wziąć w obronę skrzywdzonej wdowy, wciąż odraczając jej sprawę (Łk 18,4). Łukasz nie podał konkretnego powodu odmowy, jakkolwiek zachowanie sędziego wyraźnie świadczyło o braku wrażliwości na ludzkie potrzeby.

Być może nie podejmował żadnego działania, bo zdawał sobie sprawę, że nie może liczyć ze strony ubogiej wdowy na wynagrodzenie.

Wytrwałość, z jaką go nachodziła, skłoniła go jednak w końcu do zajęcia się jej sprawą, choć zrobił on to zapewne nie z umiłowania sprawiedliwości, lecz wyłącznie dla tak zwanego świętego spokoju.

Dialog wewnętrzny, jaki toczy ze sobą („rzekł do siebie” – dosł. „powiedział w sobie”), wskazuje, że zwykł działać, nie oglądając się na nikogo.

Upór wdowy bardzo go jednak męczył. Uległ „**z powodu przydawania [mu] trudu**” (Łk 18,5). Tak to ujął, mając na myśli natarczywość kobiety.

Jeszcze bardziej wymowne były jego obawy, że zostanie przez nią pobity. Sędzia bał się nie tyle, że wdowa zastosuje wobec niego przemoc fizyczną, ile – że poprzez ciągle nachodzenie zadręczy go na śmierć.

Wymowa tej sceny sprawia, że zachowanie kobiety może służyć za symbol ufnej i wytrwałej prośby, która ostatecznie zostaje wysłuchana, a zarazem zrealizowana.

Zachowanie wdowy stanowi dla uczniów Jezusa przykład, który powinni naśladować w modlitwie.

Autor trzeciej ewangelii, zapowiadając komentarz Jezusa do przypowieści (Łk 18,6-8), nazwał go „**Panem**” (**Kyrios**). Podkreślił w ten sposób Jego autentyczną boskość, a w związku z tym także powszechną obowiązualność słów przez Niego wypowiedzianych.

W ich świetle, to nie wdowa, ale „**niesprawiedliwy**” sędzia okazał się pierwszoplanowym bohaterem (Łk 18,6). Jego zwlekaniu wyraźnie zostało przeciwstawione działanie Boże.

W opowiadaniu tym uwidacznia się zasada retoryczna **de minore ad maius** (od najmniejszego do największego), pozwalająca na wysunięcie następującego wniosku: Jeśli nawet ktoś taki jak niesprawiedliwy i zadufany w sobie sędzia uległ powtarzającym się prośbom wdowy, to **o ileż laskawiej na wołanie swoich wiernych odpowie Bóg – sprawiedliwy Sędzia**, ujmując się za nimi.

Te dwa ściśle powiązane ze sobą pytania Jezusa wyraźnie zapowiadają natychmiastową reakcję Boga na niefortunny los ludzi Mu ufających.

Nie powinni oni zatem w trudnych chwilach tracić ducha, lecz muszą nieprzerwanie wołać do Boga o pomoc – aż w końcu sami przekonają się o jej skuteczności.

„A Bóg, czyż nie weźmie w obronę swoich wybranych?” (Łk 18,7)

Ta przypowieść zapewnia nas, że Bóg zwróci swoje uszy na tych, którzy zanoszą do niego swoje modlitwy nie bez troski czy niedbale, ale z tęsknotą i wytrwałością. Ciągłe pojawianie się uciśnionej wdowy ugięło niesprawiedliwego sędziego, który nie bał się Boga i nie odczuwał wstydu. Nawet wbrew swojej woli dał jej to, o co prosiła. Jakże ten, kto miłuje miłosierdzie, a nienawidzi nieprawości, i kto zawsze podaje pomocną dłoń tym, którzy Go miłują, nie przyjmie tych, którzy przychodzą do niego dniem i nocą, i nie pomści ich jako swoich wybranych? (św. **Cyryl Aleksandryjski**).

Werset Łk 18,8: „**Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?**” – z jednej strony stanowi zwieńczenie podjętej wcześniej myśli o tym, że Bóg szybko przyniesie usprawiedliwienie swoim wybranym (**elektoi**), o których wcale nie zapomniał, z drugiej jednak strony odnosi się do pouczeń Jezusa związanych z paruzją (Łk 17,22-37).

Ponownie pojawia się tutaj postać Syna Człowieczego, choć przypowieść traktuje o Bogu, jest tu także wzmianka o wierze (**pistis**), choć parabola koncentruje się na kwestii wysłuchania modlitw.

Uwaga Jezusa o powtórny przyjsciu na ziemię niesie ze sobą wezwanie ludzi do trwania w modlitewnej relacji z Bogiem, która rodzi nadzieję na usprawiedliwienie.

Eschatologiczny kontekst oraz związek Łk 18,1-8 z narracją Łk 17,22-37 umacnia w pewności nadejścia Syna Człowieczego. Będzie On szukał tych, którzy w swoim życiu Go poszukują.

- Czy jednak do tego czasu wierzący zachowają wiarę?
- Czy będą się modlić w oczekiwaniu na usprawiedliwienie?

To zasadnicze pytanie uzmysławia powagę sytuacji. Każdy z nich powinien wyczekiwać dnia, w którym Pan będzie bronił swojego ludu, sprawując sąd nad całą ziemią.

Wytrwała modlitwa na wzór uporczywie proszącej wdowy ma prowadzić ich do zaznania łaski sprawiedliwości i miłosierdzia.

Muszą zaufać, że Bóg nie jest jak sędzia, który nie dba o nich. On reaguje na krzywdę swoich wyznawców.

Nad jesusową refleksją zawisł jednak cień, bo mimo znaków i cudów, które czynił, nie wszyscy rozpoznali w nim Pana, stąd też nie każdy otrzyma nagrodę w momencie Jego ponownego przyjścia.

Celem jaki przyświecał Łukaszowi, było zatem uświadomienie im, że udział w królestwie Bożym znajduje się w zasięgu ręki wierzącego – ważne, aby, pełniąc swoją służbę z oddaniem, wznosił oczy ku niebu w oczekiwaniu na Boga, gdyż „**od Niego przychodzi moje zbawienie**” (Ps 62,2).

„Ja osobiście uważam, że codzienna modlitwa stanowi bardzo istotny składnik mojej recepty na sukces. Każde spotkanie akcjonariuszy i kierownictwa rozpoczynam modlitwą. Mądrze postępuje ten, kto od modlitwy zaczyna każde działanie – niezależnie, czy chodzi o ślub, o wniesienie sprawy do sądu, o operację dziecka czy o kupno akcji na giełdzie. Zawsze powinniśmy się modlić, aby Bóg wykorzystał nas jako kanał przepływu swojej miłości i mądrości” – napisał przed laty amerykański finansista i filantrop Sir John Templeton.

Jego słowa w pełni odpowiadają pouczeniu Jezusa o niezbędności wytrwałej modlitwy (Łk 18,1). Jej wielka moc tkwi we właściwym rozpoznaniu tego, kim jest Bóg i w jakim życiowym położeniu znajduje się człowiek wierzący – wybrany do promieniowania Bożą miłością, zanurzony w nadziei na osiągnięcie nagrody wiecznej (Łk 18,7).

Sędzia z przypowieści to bohater negatywny – a mimo to posłużył Jezusowi do objawienia ważnej prawdy na temat samego Boga (Łk 18,2-7). Uczynił go punktem odniesienia. Sędzia jest niesprawiedliwy, obojętny na innych, Bóg zaś sprawiedliwy, pełen miłosierdzia. Sędzia postępuje interesownie, koncentruje się na osiągnięciu korzyści, natomiast Bóg to Ojciec, który nieustannie czuwa nad losem swoich dzieci.

Istnieje tylko jeden element podobieństwa – sędzia tak samo jak Bóg, może wymierzyć sprawiedliwość i ocalić człowieka będącego w potrzebie. Ukazując postępowanie sędziego, który uległ wytrwałej prośbie samotnej wdowy, Jezus poucza, że Bóg natychmiast udzieli swej pomocy dzieciom wołającym o pomoc. Czyni to zawsze bezinteresownie.

Czy w swoim życiu doświadczam tego, że Pan bierze w obronę tych, którzy się do Niego uciekają?

W mediach coraz częściej mówi się o tym, że współczesna epoka utraciła wiarę. Ludzie coraz rzadziej uczęszczają do kościoła albo przez własne złe doświadczenia odchodzą ze wspólnoty, sakramenty traktują jak „festiwal wystawności”. Nie brak dzisiaj także krytycznych uwag pod adresem Kościoła.

„Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?” (Łk 18,8).

To pytanie o wiarę i poczucie odpowiedzialności za ten cenny dar u każdego napotkanego człowieka. Zamiast ulegać ukutym stereotypom czy oględnym ocenom, warto rzucić okiem wokół siebie, zobaczyć nasze parafialne świątynie oraz ludzi, których dobrze znamy, a okaże się, że w naszym otoczeniu rzeczywistość wiary wygląda zupełnie inaczej. Z pewnością nie jest idealna, daleka jednak od pesymistycznych opowieści medialnych.

„Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?”.

To jakby mimochodem rzucone pytanie, brzmi może trochę przerażająco. [...] Nie o to jednak chodzi, aby przstraszać i dołować. Trzeba je usłyszeć jako zaproszenie i zachętę do każdego z nas.[...] Każdy z nas sam musi znaleźć na nie odpowiedź. Chrystus chce nam przypomnieć, że **celem życia człowieka jest spotkanie z Bogiem**”

(**Jan Paweł II**, Rzym, 21 października 2001 r.)

W porę i nie w porę! - 2 Tm 3,14–4,2

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok C, wyd. Stacja 7, Kraków 2021

Święty Paweł przypomina najpierw swojemu uczniowi o powierzonej mu tajemnicy, a potem przynagla, by głosił on słowo innym

❖ DO TYMOTEUSZA

Oto kolejny fragment Drugiego Listu do Tymoteusza. Przypomnijmy, adresat to uczeń św. Pawła, **biskup Efezu**. List bywa nazywany testamentem Pawła, który przebywa w więzieniu w Rzymie. Przeczuwa on tu swoją bliską śmierć i robi rachunek sumienia ze swojego apostołstwa • Część listu Paweł poświęca na ostrzeżenia przeciw fałszywym nauczycielom Ewangelii, wzywając Tymoteusza do naśladowania przykładu jego samego w obliczu niebezpieczeństw i prześladowań (☞ 2 Tm 2,14–4,5).

❖ NATCHNIONE PISMO

Usłyszemy fragment tej właśnie części listu: zachętę Pawła skierowaną do Tymoteusza, by był **wierny powierzonej mu Ewangelii** • Zwróćmy uwagę na zawarte w słowach Pawła potwierdzenie o nadprzyrodzonym natchnieniu Pisma św.

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

- ✚ Ty natomiast trwaj w tym, czego się nauczyłeś i co ci powierzono, bo wiesz, od kogo się nauczyłeś
- ✚ Wszelkie Pismo jest przez Boga natchnione
- ✚ Głoś naukę, nastawaj w porę, nie w porę

TRANSLATOR

- **...głoś naukę, nastawaj w porę, nie w porę, w razie potrzeby wykaż błąd, poucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć nauczasz** (2 Tm 4,2) • Dosłownie: głoś słowo, nalegaj w porę, nie w porę, koryguj, karć, zachęcaj z wszelką cierpliwością i nauką

BIBLIJNY INSIDER

• **Sztafeta wiary** • Przekaz wiary przypomina sztafetę, w której płomień przekazywany jest z rąk do rąk. Tymoteusz to syn nawróconej na chrześcijaństwo Żydówki i Greka. Wiemy o tym z Dziejów Apostolskich (👁 Dz 16,1). Wierne kobiety w jego rodzinie zadbały o to, żeby od najmłodszych lat swojego życia poznawał Pismo Święte (👁 2 Tm 3,14–15). Dzieci żydowskie żyjące w diasporze, jeśli status majątkowy pozwalał im na to, żeby się kształcić, poznawały zarówno Stary Testament, jak i kulturę grecko-rzymską z retoryką i dziełami Homera, Eurypidesa czy Menandra. Taką szkołę w Tarsie przeszedł Paweł (👁 Dz 22,3), podobną szkołę przeszedł również Tymoteusz • Pisma, które od lat dziecięcych studiował, nauczyły go mądrości prowadzącej do Chrystusa (👁 1 Tm 3,15) i stanowią wciąż narzędzie, dzięki któremu poucza on, koryguje i kształci innych (👁 1 Tm 3,16–17). W sztafecie wiary jego **rodzina wyposażyła go w dary Boże**, które okazały się kluczowe dla jego życia i misji

• **Bez wytchnienia** • Wskazania, których Paweł udziela Tymoteuszowi, przypominają naukę Jezusa o modlitwie. Pojawia się w nich ten sam ton przynaglenia: Trwaj w tym, czego się nauczyłeś i co ci powierzono... głoś naukę, nastawaj... napominaj, podnoś na duchu. Tymoteusz nie ma wytchnienia od swojej misji głoszenia Słowa, tak jak nie miał go Paweł. Na horyzoncie rysuje się przecież przyjsie Pana i sąd, który przynosi • Być może nie będzie to rychle przyjsie, ale czas nie jest tu istotny. Istotna jest **odpowiedzialność za powierzonych nam ludzi** i przygotowanie na spotkanie z Przychodzącym

II czytanie : 2 Tm 3,14–4,2 (Biblia Tysiąclecia)

10 Ty natomiast poszedłeś śladami mojej nauki, sposobu życia, zamierzeń, wiary, cierpliwości, miłości, wytrwałości, 11 prześladowań, cierpień, jakie mnie spotkały w Antiochii, w Ikonium, w Listrze. Jakież to prześladowania zniosłem – a ze wszystkich wyrwał mnie Pan! 12 I wszystkich, którzy chcą żyć zbożnie w Chrystusie Jezusie, spotkają prześladowania. 13 Tymczasem ludzie źli i zwodziciele będą się dalej posuwać ku temu, co gorsze, błędząc i [innych] w błąd wprowadzając. 14 Ty natomiast trwaj w tym, czego się nauczyłeś i co ci powierzono, bo wiesz, od kogo się nauczyłeś. Od lat bowiem niemowlęcych znasz Pisma święte, 1 Zaklinam cię na Boga i Chrystusa Jezusa, który będzie sądził żywych i umarłych, oraz na Jego pojawienie się i na Jego królestwo: 2 głoś naukę, nastawaj w porę i nie w porę, wykazuj błąd, napominaj, podnoś na duchu z całą cierpliwością w każdym nauczaniu.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ **Teodoret z Cyru**

Polecenia duszpasterskie dla Tymoteusza

„Ty... trwaj w tym, czego nauczyłeś się i o czym się przekonałeś”. „Zachowuj pewną naukę, o której prawdziwie przekonałeś się naocznie”. Taki sens mają słowa „o czym się przekonałeś”. Był przecież bezpośrednim świadkiem cudów dokonanych przez apostoła, a i sam sprawił wiele podobnych znaków.

Dalej wskazuje, że należy wierzyć nauczycielowi, podkreślając w ten sposób pewność swej nauki.

„Bo wiesz, od kogo się nauczyłeś”. I przypomina mu, że się wychował w pobożności. **„Od lat bowiem niemowlęcych znasz Pisma Święte, które mogą cię nauczyć mądrości wiodącej ku zbawieniu przez wiarę w Chrystusie Jezusie”**. A ponieważ potwierdził tak wielką moc Pisma Świętego, wskazuje również na korzyści, jakie zeń płyną.

„Wszelkie Pismo przez Boga natchnione jest pożyteczne”. Stosując rozróżnienie, wyłączył pisma ludzkiej mądrości.

„Pismo natchnione przez Boga” to Pismo duchowe. Łaska Ducha Bożego przemawiała bowiem przez proroków i apostołów. Bogiem jest zatem Duch Święty, jeśli istotnie, według słów apostoła, Pismo Ducha zostało natchnione przez Boga (gr. **theopneustos**). Wskazuje też, jakie to korzyści płyną z Pisma: „Do nauczania” – dowiadujemy się bowiem z niego o tym, czego nie wiemy; „do karcenia” – Pismo bowiem gani nasze niegodziwe życie; „do poprawiania” – tych bowiem, którzy pobłądzili zachęca do powrotu na prostą drogę; „do wychowania w sprawiedliwości” – uczy nas bowiem różnych rodzajów cnoty.

„Aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu”. To wszystko zaś przyczynia się do doskonałości zbliża do Boga wszechrzeczy. Ukazawszy w ten sposób korzyści, jakie płyną z Pisma natchnionego przez Boga, poleca przekazywać je wszystkim i wypowiadając uroczyste wezwania napawa adresata bojaźnią.

„Zaklinam cię na Boga i Pana Jezusa Chrystusa, który będzie sądził żywych i umarłych, oraz na Jego pojawienie się i na Jego królestwo, głoś naukę!” Myśląc z bojaźnią o konieczności zdania rachunku Święty Apostoł nalega na ucznia, używając często formy zaklęcia; czyni to powodowany również miłością, chcąc go uczynić znakomitym i sławnym; poprzez to zachęca, aby śmiało głosił naukę.

„Sędzią żywych i umarłych” nazywa Pana, ponieważ wskrzesza On umarłych i prowadzi ich przed sąd, a tych, którzy żyć będą przy końcu świata, przyobleka w nieśmiertelność i żąda od nich zdania rachunku. Powiada:

„Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy będziemy odmienieni” (1 Kor 15, 51).

„Nastawaj w porę i nie w porę”. Nie zasługuje na pochwałę coś, co się dzieje nie w porę. A zatem apostołnie każe głosić nauki powierzchownie i byle jak, lecz zaleca każdy czas uważać za odpowiedni do tego zadania. Sam bowiem to czynił – w więzieniu, na okręcie, przy zastawionym stole. Świadczy o tym również to, co miało miejsce w Filippi, w Triadzie i na morzu.

„Karć, napominaj, podnoś na duchu z całą cierpliwością w każdym nauczaniu”.

Tak samo postępują również mądrzy lekarze. Najpierw usuwają utajoną dolegliwość i stosują mocniejsze lekarstwa, a później łagodniejsze. Karcenie więc odpowiada cięciu chirurgicznemu, napominanie – ostrym lekiem, a podnoszenie duchem – łagodniejszym.

Nie pojmujesz, że wszystko to jest obce i pod władzą kogo innego? Ponieważ jednak zdarzało się, że niektórzy ludzie nie chcieli się poddać zalecanej kuracji, apostoł słusznie z myślą o nich wypowiada stosowną naukę.

➤ **Św. Grzegorz z Nazjanzu**

Łagodność w upominaniu

Nie jest to samo, wyciąć roślinę albo kwiat jakiś krótkotrwały, czy człowieka zgubić. Jesteś obrazem Boga i do obrazu Boga przemawiasz, i ty sam, który sądzisz, będziesz sądzony (Mt 7, 1). A sądzisz cudzego sługę i tego człowieka, którym inny rządzi (Rz 14, 4). Tak brata swego osądzaj, jakbyś i sam tą samą miarą miał być sądzony. Dlatego nie ucinaj od razu i nie usuwaj części ciała, kiedy nie masz pewności, że przez to nie uszkodzisz jakiegoś zdrowego członka.

Za to pouczaj, „**napominaj, zachęcaj**” (2 Tm 4, 2). Masz przepis na leczenie. Jesteś uczniem Chrystusa, cichego i miłosiernego (Mt 11, 29), który „dźwigał nasze słabości” (Iz 53, 4). Gdyby się z początku opierał, bądź cierpliwy, gdyby po raz drugi [się opierał], nie trać nadziei. Jeszcze jest czas na leczenie.

A gdyby po raz trzeci [się opierał], bądź owym łaskawym rolnikiem; jeszcze proś Pana, by nie wycinał i nie zniechęcał się do jałowego i nieużytecznego drzewa figowego, ale [proś], by je pozwolił okopać, i wziąć je w opiekę, i obłożyć nawozem (Łk 13, 8nn).

Inaczej mówiąc, daj mu sposobność do poprawy, którą się osiąga przez wyznanie grzechu, przez publiczną pokutę i przez życie w upokorzeniu. Kto wie, może się zmieni i wyda owoc, i żywić będzie Jezusa powracającego z Betanii (Mk 11, 12–14).

➤ Fulgencjusz z Ruspe

Jezus, Chrystus będzie sądził żywych i umarłych przy swoim przyjściu

Skoro więc dobra wola zasługuje na nagrodę wiecznego szczęścia, a złość ludzi i aniołów nie może zostać bez kary, to też niezawodnie oczekujemy, iż według nauki wiary katolickiej Syn Boży przybędzie, aby ukarać wszystkich grzesznych aniołów i sądzić ludzi żywych i umarłych.

Świadczy bowiem błogosławiony Piotr, iż Bóg grzesznych aniołów nie oszczędził, ale stracił w ciemności piekielne i zachował dla ukarania aż do sądu (2 Pt 2, 4). A o ludziach żywych i umarłych, którzy mają być sądzeni, tak mówi błogosławiony Paweł: „**Świadcę przed Bogiem i przed Jezusem Chrystusem, który będzie sądził żywych i umarłych przy przyjściu Jego i przez Jego królestwo**” (2 Tm 4, 1).

Przy Jego przyjściu wszystkie ciała, od ciała pierwszego człowieka, które Bóg uczynił z ziemi, aż do ciał, które ożywione duszą kiedykolwiek żyć poczęły, zostaną wskrzeszone przez Tego, który je stworzył. Poszczególne zaś ciała przy zmartwychwstaniu zostaną zwrócone ich duszom, które, aby żyć mogły, otrzymały w macierzyńskich łonach; żeby mianowicie dusze na owym sądzie sprawiedliwego Sędziego w tychże poszczególnych swoich ciałach otrzymały zapłatę; czy to w królestwie czy męki, stosownie do tego, czy żyły dobrze lub źle podczas teraźniejszego życia.